GŁOS POMORSKI

Nr. 154 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12.425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów uadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 500 mk., w **dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszeuia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Grobiowa 27 | **Grudziądz,** wtorek, dnia 10-go lipca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Sprawy gdańskie.

DALSZE ZARZĄDZENIA PRZECIW GDAŃSKOWI.

Gdańsk. 7. 7. (A. W.) W dniu dzisiejszym wstrzymane zostały wszystkie wysyłki żywności do Gdańska. Polskie władze graniczne nie będą również puszczały do Gdańska żadnych towarów od dnia 10-go lipca, o ile listy przewozowe nie będą zawierały adnotacji polskiej kasy rządowej w Poznaniu lub Tczewie, że zadość uczyniono polskim przepisom dewizowym.

NOWA ORGANIZACJA BOJOWA.

Gdańsk. (A. W.) „Gazeta Gdańska" donosi, iż w Gdańsku powstaje nowa organizacja bojowa pod nazwą „Vaterländischer Kampfverband", skupiająca w sobie wszystkie inne organizacje nacjonalistyczne, przygotowujące się do zbrojnego wystąpienia. Organizacja ta założona została w Berlinie mniej więcej rok temu i rozpowszechniła się po całych Niemczech mimo zakazu. Celem zasilenia w amunicję organizacje gdańskie zwróciły się z prośbą o pokrycie zapotrzebowań na ćwiczenia w strzelaniu do pokrewnych organizacji w Szczecinie i Królewcu. Oba miasta okazały natychmiast gotowość przyjścia z pomocą organizacjom gdańskim i zaczęły już przysyłać drogą morską żądaną amunicję.

CZEREZWYCZAJKA w GDAŃSKU.

Gdańsk. (A. W.) Rosyjski komitet repatrjacyjny w Gdańsku, będący właściwie ekspozyturą wywiadu bolszewickiego, został wskutek ujawnienia jego działalności na pewien czas zlikwidowany. Poseł na sejm gdański Raube, kierownik tej organizacji otrzymał — jak donosi „Gazeta Gdańska" — naganę za angażowanie ludzi skompromitowanych. W najbliższym czasie powstanie w Gdańsku bolszewicki urząd repatrjacyjny, do którego przydzieleni być mają również agenci czerezwyczajki.

Z RUCHU POLSKIEGO.

Gdańsk. (A. W.) Studenci polscy politechniki gdańskiej wydali odezwę wzywającą młodzież kończącą szkoły średnie w Polsce do przyjeżdżania na studja do Gdańska. Studenci polscy, zrzeszeni w Bratniej Pomocy w liczbie 280 tworzą znikomą grupę wobec 1800 studentów innych narodowości, a przedewszystkiem Niemców.

Dookoła Ruhry.

TRZY STANOWISKA W SPRAWIE ZAGŁĘBIA RUHRY.

Rzym, 8. 7. (Pat.) „Messagero" donosi ze źródeł półurzędowych, że Włochy nie przychylają się ani do tezy angielskiej ani do francuskiej w sprawie okupacji zagł. Ruhry, posiadają natomiast punkty styczne zarówno z jedną jak i z drugą. Wszystkie trzy rządy uważają za konieczne spotęgowanie akcji dyplomatycznej w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie odszkodowań, natomiast istnieją różnice zdań co do kwestji międzysojuszniczych, będących podstawą zagadnienia reparacyjnego wedle ujęcia projektu Mussoliniego.

GŁOS OJCA ŚW.

Rzym, 8. 7. (Pat.) „Observatore Romano" protestując informacje Biura Reutera, zaznacza, że Ojciec Św. wyraził wobec rządu Rzeszy swe ubolewanie z powodu zamachu w zagł. Ruhry, nawołując Niemcy, aby podzielily jego ubolewania. Po zamachu w Duisburgu papież wyraził wobec rządu francuskiego i belgijskiego nadzieję, że nie przedsięwezmą kroków, mogących zwiększyć podniecenie umysłów i pociągnąć za sobą bolesne konsekwencje.

STANOWCZY KROK BELGJI.

Bruksela, 8. 7. (Pat.) „Indépendance Belge" pisze: Ostatnie démarche belgijskie w Berlinie jest krokiem pierwszorzędnej wagi mogącym spowodować nietylko odwołanie ambasadora belgijskiego, lecz także szereg zarządzeń, mających na celu uzyskanie żądanego zadośćuczynienia.

MANIFESTACJĄ PRZECIW ZAMACHOWCOM.

Bruksela, 8. 7. (Pat.) Odbyła się tu manifestacja patrjotyczna, protestująca przeciwko zamachowi w Duisburgu.

KONTRAKCJA.

Düsseldorf, 8. 7. (Pat.) Z powodu dokonania sabotażu przez pracowników telegraficzn. w Dortmundzie, na miasto nałożono kontrybucję w wysokości 10 miljonów marek.

Witten, 8. 7. (Pat.) Z powodu dokonania aktów sabotażu ogłoszono stan oblężenia.

MIĘKNĄ.

Akwizgran, 8. 7. (Pat.) Na terenie Prus Nadreńskich, objętem strefą okupacyjną belgijską ukazała się odezwa nadprezydenta prowincji, wzywająca ludność do powstrzymania się od aktów sabotażu. Odezwa głosi, że zarówno rząd Rzeszy, jak i zagranica akcję tę potępiają.

Zwrot w polityce Gdańska do Polski.

Wbrew „pobożnym" życzeniom niemieckich nacjonalistów gdańskich i sympatyzującej z nimi „naszej" lewicy, dającej wyraz swej opinji w warszawskim „Przeglądzie Wieczornym" i „Robotniku", generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński w Radzie Ligi Narodów, która obraduje obecnie w Genewie, odniósł w sprawach gdańskich historyczny sukces, od którego rozpocznie się zasadniczy zwrot w polityce Gdańska do Polski.

Odnośny telegram z Genewy brzmi:

W dniu 7 lipca Rada Ligi Narodów rozważała na posiedzeniu publicznem sprawy W. M. Gdańska. na zasadzie raportu delegata hiszpańskiego Quinones de Leon.

Rada oświadczyła: Zważywszy, że pożądane jest zabezpieczyć rządowi polskiemu realizację jego starań o rozwój prawidłowy stosunków między Polską a Gdańskiem; zważywszy, że pożądane jest, aby Polska mogła całkowicie urzeczywistnieć swoje uprawnione dążenia, Rada oświadcza, że jest ona niezłomnie zdecydowana nakazać poszanowanie praw Polski w stosunku do Gdańska, z zachowaniem warunków traktatowych i nietykalności statutu Gdańska.

Rada poleca Polsce i Gdańskowi poddać bez zwłoki, w myśl procedury, przewidzianej traktatami, wszystkie swe wzajemne poważne pretensje decyzji komisarza Ligi Narodów.

Wszak oświadczenie Rady Ligi Narodów jest jasne. Stwierdza ono, że rządowi polskiemu przysługuje prawo starania się o zrealizowanie prawidłowego rozwoju stosunków między Polską a Gdańskiem i że Polska ma prawo do całkowitego, a nie połowicznego, urzeczywistnienia swych dążeń na terenie W. M. Gdańska. Ponadto Rada Ligi Narodów nakazuje Gdańskowi szanować prawa Polski, wynikające z traktatów, a przedewszystkiem traktatu wersalskiego, którego artykuły 101, 103, 104 i 107 określają niedwuznacznie jakim powinien być stosunek Gdańska do Polski.

Jak śmiesznie wygląda wobec tych faktów komentarz socjalistycznego „Robotnika", stojącego w opozycji „za wszelką cenę" do obecnego Rządu, umieszczony na marginesie zwycięskiego przemówienia p. Plucińskiego w Genewie, w którym mowa, że p. Pluciński „zbyt ostrym tonem wystąpień narazil sobie wielu członków Rady i komisarza Ligi w Gdańsku!" Komentarz ten blednie w swej niedorzeczności wobec bezczelnego kłamstwa gdańskich dzienników socjalistycz., za którymi „jak za panią matką" warszawski „Przegląd Wieczorny" kręci swój bicz z piasku, kończący się w ten deseń:

Wiadomości, które nadeszły, stwierdzają, że mowa p. Plucińskiego była niezwykle kompromitująca. Pan Pluciński dwukrotnie narażał się na ostre zwrócenie mu uwagi ze strony włoskiego przewodniczącego p. Salandry, który oświadczył mu, że porusza sprawy zupełnie do rzeczy nie należące. Poza tem, jak wiadomości miejscowe stwierdzają, w kilku miejscach mowa p. Plucińskiego spowodowała wybuch wesołości w całem zgromadzeniu, szczególnie w tych momentach, gdy p. Pluciński ze sprawy domu gry w Sopotach robił sprawę wielkiej polityki i przedstawiał dom gry, jako jedno z największych niebezpieczeństw, grożących społeczeństwu polskiemu.

Do czego może doprowadzić zaślepienie partyjne! Każe ono leźć partyjnikom w bagno cudzego podwórka i w niem szukać strawy duchowej, dla Bogu ducha winnych czytelników, z których niejeden po przeczytaniu takiej „prawdziwej" informacji z pięćdziesiąt razy ukrzyżował w swej duszy p. Plucińskiego za pokpienie sprawy polskiej w stosunku do Gdańska w Radzie Ligi Narodów!

A tymczasem p. Pluciński wbrew skazania go na męczeńską śmierć przez lewi-cowców, tryumfuje! Bo oto delegacja gdańska, po historycznej uchwale Rady z gruntu zmieniła swój nastrój i p. Sahm znalazł już zgubioną dawno drogę do p. Plucińskiego i naszego Rządu, prosząc o zawierzenie przepisów policyjno-meldunkowych przeciw obywatelom gdańskim w Polsce, przyrzekając równocześnie, że przepisy skierowane przeciw obywatelom polskim w Gdańsku zostaną również zawieszone.

W takim duchu możemy porozumieć się ze sobą. W najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w Genewie rozpoczną się rokowania między p. Plucińskim a p. Sahmem, przy udziale znawców z ramienia Ligi Narodów. Rokowania te obejmują: 1) sprawę odpowiedniego działania Rady, tak aby istotne korzystanie z portu i udział w jego zarządzie były dla Polski zapewnione, 2) usunięcie trudności, stawianych Polsce w sprawie wykonywania przyznanej władzy celnej na obszarze Wolnego Miasta, 3) usunięcie ograniczeń i utrudnień stawianych obywatelom polskim w Gdańsku oraz 4) inne sprawy sporne. Rokowania na powyższy temat o ile zostaną zakończone w Genewie przeniesione będą do Gdańska, gdzie sprawa stosunku Polski do Gdańska będzie ostatecznie załatwiona.

Telegramy.

DEMENTI FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Poznań. (A. W.) „Posener Tageblatt" ogłosił przed kilku dniami wiadomość, pochodzącą rzekomo z wiarogodnego źródła, że rokowania pomiędzy rządem polskim, a niemieckim doprowadziły do pewnego porozumienia w sprawie wydaleń, i że obywatele niemieccy, których wydalenia dotąd nie dokonano, nie będą wydaleni.

„Kurjer Poznański" w numerze ostatnim stwierdza na podstawie informacyj ze strony wiarogodnej, że wiadomość „Posener Tageblattu" od początku do końca jest fałszywa. Rząd polski jak dotychczas tak i w przyszłości odpowie na każdy wypadek wydalenia polskiego obywatela z Niemiec, wydaleniem niemieckiego obywatela z granic Polski.

BISKUP ŁOZIŃSKI U PAPIEŻA.

Rzym 8. VII. (PAT.) Papież przyjął na posłuchaniu biskupa Łozińskiego i monsignore Farolfiego sekretarza nuncjatury papieskiej w Warszawie.

PRZYSPIESZONE ZAŁATWIANIE USTAWY O UPOSAŻENIU FUNKCJONARJUSZ. PAŃSTW.

Warszawa 8. VII. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu podkomisji budżetowej sejmu dla spraw urzędniczych przystąpiono do trzeciego czytania o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Przyjęto ustawę w brzmieniu takiem samem, jak w drugiem czytaniu.

ZJAZD INTERNISTÓW POLSKICH.

Wilno 8. VII. (PAT.) Dziś rozpoczął się w Wilnie 5 zjazd internistów polskich, a pierwszy w niepodległej Polsce, gdyż wiadomo, ostatni odbył się we Lwowie w r. 1914. Posiedzenie zagaił prof. Gluziński z Warszawy. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był powitaniu i odczytaniu nadesłanych depesz, poczem uczestnicy zjazdu zwiedzili miasto. Jutro odbędzie się odczytywanie referatów i dyskusja. Równocześnie otwartą zostanie wystawa farmaceutyczna. Zjazd potrwa do środy.

*

RADA LIGI NARODÓW WYRAŻA UZNANIE DLA KOMISJI OKUPACYJNEJ W ZAGŁĘBIU SAARY.

Genewa 8. VII. (PAT.) Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie rezolucję dotyczącą zagł. Saary. Rezolucja wyraża zadowolenie z powodu wydania ostatnio przez komisję rządzącą zarządzeń amnestyjnych oraz pochwałę gospodarki ekonomicznej komisji i mówi z uznaniem o jej czynnościach administracyjnych, dokonanych w ciągu trzech i pół lat w warunkach wyjątkowo ciężkich. Rada Ligi Narodów w rezolucji swej zapewnia komisję o swem całkowitem poparciu w dziele wypełnienia pokojowej jej misji.

OPÓR TURCJI W LOZANNIE.

Lozanna 8. 7. (Pat.). Sobotnie popołudniowe narady delegatów sujuszniczych z Ismetem Paszą nie doprowadziły do rezultatów pomimo że trwały 6 godzin. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie, na którem omówiono sprawę koncesji oraz ewakuacji Konstantynopola. Posiedzenie odroczono do popołudnia.

PRZEDŁUŻENIE UKŁADU RUMUNJI Z JUGOSŁAWIĄ.

Belgrad 8. 7. (Pat.). Układ między Rumunją a S. H. S. zawarty w Belgradzie 7 czerwca 1921 r. w sprawie obrony przeciw niesprowokowanemu atakowi ze strony Węgier i Bułgarji został przedłużony na 3 lata.

PODRÓŻ BENESZA.

Paryż 8. 8. (Pat.). Wczoraj przybył do Paryża Benesz, aby, jak donoszą pisma, podjąć nanowo przerwane narady w sprawie traktatu handlowego francusko-czechosłowackiego.

CEL PODRÓŻY BENESZA.

Praga. (AW.) Minister Benesz wyjechał wczoraj do Paryża celem poczynienia przygotowań do wizyty prezydenta republiki w Paryżu. Prasa czeska zaznacza, że nie jest to jedyny cel podróży Benesza. Ma on pozatem spotkać się z wybitnemi politykami, aby omówić z niemi szereg zagadnień, które śledzi ze szczególną uwagą Europa, a mianowicie akcję w zagłębiu Ruhry i jej następstwa gospodarcze, sprawę reperacyj węgierskich i sytuację na Bałkanie. Rozmowy te mają mieć charakter wyłącznie informacyjny tem więcej, że republika czecho-słowacka jest w nich zainteresowana tylko pośrednio.

W WARSZAWIE 7. 7. 1923.	W GDAŃSKU 9. 7. 23., godz. 12½
Mrk. (niem.) 0,55	Mrk (pol.) — 160
Dolar — 109 000	Dolar — 275 000

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

„Poprawił się" pod batem.

Moskwa (AW.) Patrjarcha Tichon nie przestaje wykazywać swej skruchy i wierności dla ustroju sowieckiego przez ogłaszenie coraz to nowych enuncjacyj, których redakcja zdaje się nie pozostawiać wątpliwości, że inspirowane są one przez władze sowieckie.

Świeżo patrjarcha Tichon ogłosił list do wiernych, w którym oświadcza, że papież rzymski korzystając z chaosu panującego obecnie w cerkwi prawosławnej wszelkiemi siłami stara się, przeszczepić katolicyzm na grunt cerkwi prawosławnej. Przy tej okazji Tichon powtarza celowo szerzone w Rosji przez władzę sowiecką wiadomości o rzekomych prześladowaniach prawosławia w Polsce.

Dalej Tichon jeszcze raz tłomaczy swoją dotychczasową akcję antysowiecką i okazuje z tego powodu skruchę. Dotychczasowa polityka antysowiecka — pisze Tichon — przyniosła tylko krzywdy. Winni tej polityki jesteśmy nietylko my, ale i środowisko, które nas wychowało, i ci ludzie, którzy nas do walki z Sowietami namawiali, dążąc do zrzucenia Sowietów przy pomocy kościoła. Odnieść jednak zwycięstwa nad władzą sowiecką nie mogli. Widzę obecnie i rozumiem swoją winę wobec władzy sowieckiej i wobec narodu. Okazuję skruchę i pragnę, aby w ten sposób postąpili wszyscy dostojnicy cerkwi. Oświadczam, że cerkiew prawosławno-rosyjska jest apolityczna i nie będzie ani czerwona, ani biała.

Tichon występuje dalej przeciwko duchowieństwu rosyjskiemu, przebywającemu na emigracji, które zwalcza władzę sowiecką i dąży do restauracji monarchji, wzywa je do okazania skruchy, a w przeciwnym razie grozi, że wezwie je przed sąd cerkiewny do Moskwy i będzie prosił władzę sowiecką o udzielenie prawa przybycia do Moskwy duchowieństwu prawosławnemu, wezwanemu przed sąd patrjarchy.

„Izwiestja" podają głosy szeregu wyższych dostojników żywej cerkwi o Tichonie.

Metropolita odeski korzysta z okazji, aby wyrazić zachwyt z powodu „ludzkości, okazanej przez sąd w sprawie Tichona", metropolita twierdzi, że Tichon dla żywej cerkwi nie jest niebezpieczny, a „Tichonowszczyzna" w Rosji sowieckiej powodzenia mieć nie może.

Protoprezbiter Ukrainy, Filewskij oświadcza, że nie wierzy w szczerość skruchy Tichona. Tichon musi uznać uchwałę soboru prawosławnego i poddać się sądowi kościelnemu.

Prezes charkowskiego komitetu żywej cerkwi, Arciuchowski oświadcza, że Tichonowi wierzyć nie może. Skrucha jego nie jest szczera. Mimo to obecne stanowisko Tichona uważać należy za porażkę Tichowszczyzny i zwycięstwo cerkwi.

MONARCHIŚCI ROSYJSCY WSZCZĘLI AKCJĘ PRZECIW SOWIETOM.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Lwowska" donosi, że Wielki Książe Cyryl Włodzimierzowicz, pretendent do tronu rosyjskiego, ogłosił obecnie nowe wezwanie do ludu rosyjskiego, w którym apeluje do tego ludu, by przypomniał sobie czasy, kiedy jedynie chrześcijaństwo i prawo regulowały życie w Rosji we wszystkich jego przejawach. „Manifest uważa za konieczne" tłumienie w sobie żądzy zemsty i wzywa do zjednoczenia we wspólnych usiłowaniach wszystkich narodowości zamieszkających Rosję w celu zgodnej pracy twórczej. Dalej odezwa zawiera uroczystą obietnicę pozostawienia w posiadaniu włościan ziemi byłych właścicieli ziemskich, z tem zastrzeżeniem, że kwestja ta musi być załatwiona w drodze prawnej. Przewidziane jest również zachowanie prawa spadkowego, oraz wolny handel.

Koła sowieckie zaniepokojone są wydaniem i ogłoszeniem manifestu zawierającego program przyszłych rządów monarchicznych w Rosji, odnośnie do zagadnień aktualnych. Wydanie odezwy komentowane jest jako znak przygotowań pewnych kół emigracji rosyjskiej do wszczęcia akcji antysowieckiej w najbliższym czasie.

Listy z Paryża.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego.")

Paryż, dnia 30 czerwca 1923 r.

REWOLUCJA W BUŁGARJI.

Kilka uwag na czasie.

Rząd klasowy. — System „nielegalności". — „Przymierze narodowe". — Przebieg zamachu. — Nuty wschodnie w psychice bułgarskiej.

Zamach Stanu w Bułgarji daje dużo do myślenia. Niepodobna przejść nad nim do porządku dziennego, nie wyciągnąwszy z faktu dokonanego pożytecznej nauki.

Bułgarja poddana była przez trzy lata z górą dyktaturze klasowej. Rządziła klasa, a właściwie, bo klasa nigdy nie rządzi, rządziła klika, schlebiająca klasie. Tym razem klasie włościańskiej.

Uczyniono wszystko, ażeby włościaństwu dogodzić, oczywiście kosztem, powiedzmy, prawa. Wprawdzie wiele reform Stambulińskiego przeprowadzono na drodze pozornie legalnej, to znaczy na podstawie uchwał parlamentu. Ale sam parlament trudno uważać za legalny, ponieważ potężny dyktator „pomarańczowej" Bułgarji nie przebierał w środkach przy wyborach.

To też wszystko powoli w Bułgarji ulegało przemianie radykalnej i prowadzącej do zupełnej anarchji.

Podatki zmieniono w tym sensie, że chłop płacił mało, płaciły miasta. Do ciał prawodawczych, do rad municypalnych zamknięto pewnej części inteligencji dostęp absolutnie. Zaprowadzono powszechny przymus pracy... w miastach. Własość ograniczono. Mnóstwo przepisów zmieniło charakter nauczania. Obok wojska paradowała pomarańczowa gwardja chłopska, pilnie strzegąca ministrów, uzbrojona i wyekwipowana kosztem rządu. Inteligencja tyranizowana, szykanowana, została wyrzucona po za nawias życia publicznego. Klika, schlebiająca klasie, z natury swojej musi być wrogo usposobioną do intelekta. Nadto była to klika słabo uposażona w inteligencję, z dyktatorem, samoukiem, niedokształconym człowiekiem na czele.

Ktoś słusznie niegdyś powiedział, że tragedją każdego człowieka jest pewien stan rozwoju, będący na pograniczu 2-ch stanów. O wieleż większą tragedją staje się to dla człowieka, obdarzonego tak potężną wolą, inicjatywą, wyobraźnią, takim bujnym temperamentem, jak Stambuliński.

Wprowadził tedy „dyktator" klasowy, premjer Stambuliński nowy „regime" w Bułgarji, który trudnoby nazwać legalnym. O ustroju tym pisał „Temps" 13 lutego 1921 r.: „jest naszym obowiązkiem sygnalizować niebezpieczeństwo, na które rząd włościański naraża Bułgarję, angażując się coraz bardziej w dziedzinę nielegalności". „Temps" się nie mylił.

Groźne niebezpieczeństwa piętrzyły się dookoła. Przedewszystkiem oczywiście wewnętrzne. W społeczeństwie wrzało. Tajna organizacja „Przymierza Narodowego" w której reprezentowane były wszystkie partje opozycyjne aż do socjalistów włącznie, zyskiwała z każdym dniem na sile i autorytecie. Pomimo „silnej ręki" rządu Stambulińskiego", pomimo gwardji chłopskiej, oddanej rządowi policji, systemu denuncjacji, zabójstwa polityczne były zjawiskiem powszedniem, niemal masowem, co pozwoliło pewnemu dziennikarzowi serbskiemu zatytułować jedną ze swych korespondencji z Sofji w „państwie mordów". Soczysty tytuł.

Przygotowano zamach stanu. Data nie była wyznaczona. Termin przyspieszono z powodu zwołania przez Stambulińskiego do Sofji wielkiego kongresu chłopskiego, który miał jakoby, i tego się obawiano poważnie, zdetronizować króla Borysa i ogłosić republikę ze Stambulińskim, prezydentem.

8/9-go czerwca w nocy o godzinie 12 w ciągu 45 minut poczta, telegraf, koszary gwardji chłopskiej, dworzec kolejowy i ministrowie byli w rękach spiskowców. Szybko. Tyleż potrzeba było czasu, ażeby większe ośrodki prowincjonalne opanować również bez krwi rozlewu. O godz. 4-ej w nocy depesze z całej Bułgarji potwierdziły tą wiadomość. Sofja obudziła się, nazajutrz już pod nowym rządem i... nowym ustrojem. W miastach o wszystkiem już wiedziano, nie wiedział nic tylko sam dyktator. Trzeba trafu, że odbywał właśnie inspekcję winnic swoich w rodzinnej swej Sławowicy. Kiedy mu doniesiono o zamachu, postanowił się bronić. Widząc się osaczonym, opuszczonym, próbował ucieczki. Kilka dni tułaczki o głodzie po lasach i spadliskach podcięły jego zdrowe siły, — został schwytany i omal że nie zlinczowany przez tłum chłopski... o ironjo! Wprawdzie obroniono go przed tłuszczą, po to jednak, by go zamordować potem na zimno, o czem się nie pisze, ale o czem się podobno, tak podają dzienniki francuskie, głośno mówi w Bułgarji.

45 minut, ażeby dokonać przewrotu, to stanowczo rekord rewolucji. Zamach prawie bez krwi przelewu, radość powszechna w miastach: zabawy ludowe po wsiach, owacje na cześć powracającego z wyprawy na Sławowice wojska, entuzjazm tejże Sławowicy, czyż wszystko to nie świadczy o kruchych podstawach klasy, nawet wśród niej samej.

A jednak rząd Stambulińskiego przetrwał trzy długie lata, mogą nam odpowiedzieć. Zapewne, nie należy jednak zapominać, że Bułgarja mocno trąci wschodem i że pierwiastki bierności i „niesprzeciwiania się złu" są tu jak i w pokrewnej Rosji dość silnie zakorzenione. Czyż na zachodzie możliwe są do pomyślenia obrazki, w rodzaju tych, które opisuje tak wymownie prasa francuska w korespondencjach z Sofji. Oto podczas defilady jednego z oddziałów wojska szczególnie witanego, uwagę powszechną zwracał prowadzony wśród żołnierzy okrwawiony człowiek z obwiązaną brudnymi szmatami głową.

Człowiekowi temu odcięto uszy, ponieważ tłomaczył się, że podczas ucieczki z domu Stambulińskiego (ów człowiek należał do świty ex premjera) niedosłyszał wołania, że ma się zatrzymać. „Niedosłyszałeś, zatem jesteś głuchy, zatem uszy nie są ci potrzebne". A na drodze, po której go prowadzono śmiano się, — pisze „Excelsior" w korespondencji p. Juljusza Rateau.

A czyż nie charakterystyczną dla umysłowości wschodu jest chociażby petycja, podana przez wieś Sławowice, która chwyciła za broń w obronie Stambulińskiego. Chce się owa miejscowość nazywać obecnie Borysowo, ponieważ jej nowym bożkiem jest już nie Stambul, król chłopski, ale Borys król bułgarski. Sławowica dumna jeszcze przed tygodniem z tego, że tu się urodził Stambuliński, ucztą ludową obchodzić będzie chrzciny i nową orjentację.

I nie jest to oznaką oportunizmu psychologicznego ani przebiegłości politycznej chłopa bułgarskiego. To tylko rys wschodni „mentelite", którego nie starajmy się zrozumieć.

Trzy lata, dzięki tej orjentalizacji, Bułgarja cierpliwie znosiła ustrój klasy, rządy kliki i giest „dołoj inteligencju" ale miarka się przebrała, zdrowe pierwiastki zwyciężyły. A wtedy wystarczyło dmuchnięcie, bo państwo „klasy" było, jest i zostanie domkiem z kart.

Stefan Włoszczewski.

Interpelacja

senatora X. Adamskiego i kol. z Klubu Chrześc. Demokracji w sprawie zwalczania pojedynków.

Wzmagająca się w Polsce liczba pojedynków wymaga poważnego przeciwdziałania rządu i społeczeństwa.

Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy prawne zabraniające pojedynków i nakładające surowe kary na pojedynkujących się i osoby współdziałające. Kompetentne władze i urzędy państwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw i, tolerując pojedynki i wyzywanie do pojedynku, dają same przykład pomijania obowiązków ustawowych.

Co więcej, niektóre władze państwowe wręcz popierają pojedynki, a nawet zgadzają się na popieranie zasady pojedynku. Zdarzyło się, że p. Minister Spraw Wojskowych zwolnił oficera z aresztu, aby mógł stanąć do pojedynku.

W procesie o zabójstwo oficera, który rozgrywał się przed kilku miesiącami w Poznaniu, ujawniło się, że pojęcia o honorze urabia się na zasadzie mało wśród ludności cywilnej znanego kodeksu honorowego, który wręcz wymaga od oficera pojedynkowania się w pewnych wypadkach. Odmowa stawienia się do pojedynku uchodzi za czyn uchybiający honorowi oficerskiemu i pociąga za sobą usunięcie z armii.

Władze wojskowe podręcznik ten uznały i opierając się na nim, wbrew przepisom prawnym, obowiązującym w Polsce, wprowadzają do wojska zasadę przymusowego pojedynkowania się.

Propagowanie przez władze i urzędy państwowe zasad i praktyk niezgodnych z prawem obowiązującem jest niedopuszczalne.

Zasada pojedynku jest absolutnie niezgodna z przekonaniami i przepisami religijnemi i etycznemi olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Kościół katolicki bezwzględnie zabrania wszelkiego udziału w pojedynkach. Przymus pojedynkowania się zatem albo zniewala do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armji, pozbawiając korpus oficerski armji polskiej katolików wiernych przepisom Kościoła.

Przymus w tym lub w owym kierunku sprzeczny jest z art. 111 Konstytucji Polskiej.

Pojedynek dawno przestał być odrębnym sposobem wymiaru sprawiedliwości.

Doświadczenie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedynku, a zwycięża krzywdziciel.

W wielu wypadkach pojedynek stał się nieszkodliwą komedją, kończącą się doskonałem śniadaniem, które znakomicie naprawia naruszony honor pojedynkujących się.

Bezkarność pojedynków, otaczanie ich specjalnemi prawami, uznawanie w kodeksie honorowym wojska prawa, a nawet obowiązku stawiania do pojedynku, musi z konieczności wprowadzać do społeczeństwa moralność podwójną i przywilej szukania odwetu poza prawem dla uprzywilejowanej warstwy ludności.

Chęć szukania satysfakcji poza prawem tłumaczą zwolennicy pojedynków niedostateczną ochroną czci osobistej.

Ustawodawstwo nasze istotnie w tym kierunku wymaga uzupełnienia. Na dotkliwsze od materjalnych krzywd — obrazy czci, niema dotąd kar, przewidzianych ustawami karnemi.

Sądy honorowe, nie mając prawa zniewolenia świadków do zeznawania pod przysięgą, z konieczności wyrokują na korzyść winnego.

Wobec tego, że zasady honorowe i rozjemce ponadto nie mają prawa wymierzania i egzekwowania kar, nie mogą pokrzywdzonemu dać należytej satysfakcji i winnemu nałożyć kary.

Brak ustawodawstwa w obronie czci jednakowoż nie może żadną miarą usprawiedliwić ani przekroczeń przez pojedynkujących obowiązującego prawa, ani też postępowania władz, aprobujących pojedynki.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1. Jakie poczynił lub poczynić zamierza kroki, aby przepisy ustawowawcze skierowane przeciw pojedynkującym się i wyzywającym na pojedynki zostały ściśle wykonywane przez władze, urzędy i sądownictwo?

2. Czy i w jaki sposób zamierza zapobiec wszelkim zakusom wprowadzenia tradycji, zwyczaju lub przymusu pojedynkowania się w wojsku i społeczeństwie cywilnem — oraz wprowadzeniu w życie kodeksu honorowego niezgodnego z etyką i prawami państwowymi?

3. Czy Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o obronie czci, któraby w tej dziedzinie ustaliła przepisy karne i zniewalała do przekładania spraw o obronie czci sądom, a sądy, które tego rodzaju przewinienia rozpatrywać będą, wyposażyła w potrzebne do wykonania przymusu świadczenia prawa, jakie zwykle posiadają sądy.

Interpelanci.

O pomoc akademikom w Gdańsku

otrzymujemy następujący apel:

Pogarszające się stale warunki bytu naszej uczącej się młodzieży studjującej na wyższych uczelniach nasuwają bardzo poważne refleksje i wymagają stanowczo od nas pewnych ofiar. Z pośród wielu zrzeszeń młodzieży akademickiej, być może jedną z najważniejszych placówek jest „Bratnia Pomoc" studentów przy Politechnice w Gdańsku. Organizacja ta jest obecnie w bardzo ciężkich warunkach, niety'ko pod względem materjalnym, ale i politycznym jako ostoja polskości w Gdańsku.

Pomorska Izba Rolnicza, która zajęła się zorganizowaniem pomocy akademikom w Gdańsku, zwracała się już kilkakrotnie do społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie tej akcji. Niebezpieczeństwo przerwania przez młodzież podjętych z takim trudem i mozołem studjów, po kilku latach walki orężnej i krwi przelanej za wolność i prawa narodu, staje się groźnem.

Brak najniezbędniejszych środków do życia, nie mówiąc już o podręcznikach, odzieży itp. jest katastrofalny; zniechęcając do dalszej pracy wielu zdolnych i mogących oddać w przyszłości społeczeństwu ogromne usługi.

Obowiązkiem więc naszym jest natychmiast pospieszyć z pomocą, składając ofiary, czy to w naturaljach, które przyjmują „Rolniki" we wszystkich miejscowościach Pomorza, czy też w datkach pieniężnych, które należy składać w Kasie Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40.

Ograniczenia Kościoła.

„Przegląd Katolicki" podaje następujące uwagi:

Wolny Kościół w wolnej Ojczyźnie, w obronie której cierpiał i był wyjątkowemi prawami prześladowany — oto pragnienie i żądanie katolików oraz władzy duchownej.

Tymczasem przyszło do tego po rozmaitych pertraktacjach, pełnych nadziei, że Episkopat musi się na istnienie zaborczych praw: rosyjskich, austrjackich i pruskich, żalić i daremnie o ich skasowanie z rządem układać.

Jego Eminencja, kardynał Kakowski, pod datą dn. 22 marca 1923 r., odpowiadając na pismo pana ministra z dnia 17 marca rb., w imieniu Biskupów, przedstawia po niewoli niewolę Kościoła, jak następuje:

„Podany mi do wiadomości projekt rządowy ustawy o zniesieniu ograniczeń Kościoła uważają Biskupi za niemożliwy dla dalszej dyskusji, a to z następujących powodów:

Projekt niniejszy pozostawia w b. zaborze austrjackim zupełnie niezmieniony stan rzeczy. Wobec tego antykościelne ustawy majowe, które nawet w Austrji nie były w praktyce stosowane, mógłby każdorazowy rząd wykonać.

Projekt ten pozostawia zupełnie nienaruszone ustawy w b. zaborze pruskim. Jakkolwiek ogólna ustawa (art. 3 ustawy z dnia 1. 8. 1919 r.) usunęła w teorji antykościelne normy prawne, to jednak w praktyce były one dotąd stosowane. Skoro więc i teraz w projekcie rządowym niema wymienionych konkretnych ustaw, któreby należało uchwalić, przeto nienormalny stan rzeczy będzie trwał nadal.

Projektowane zniesienie ograniczeń w b. zaborze rosyjskim dotyczy tylko małoznaczących i drugorzędnych ustaw, głównie zaś antykościelne ustawy pozostawia nadal w swej mocy.

Nadanej przez art. 113 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. samodzielności związków wyznaniowych w zakresie majątkowym, z której to samodzielności katolickie wyznania korzystały i korzystają — projekt rządowy nietylko nie zapewnia Kościołowi katolickiemu, lecz owszem w poważnej mierze krępuje i ogranicza.

Z tych wszystkich względów projekt ten pod firmą niemal fikcyjną zniesienia ograniczeń, w istocie pozostawia Kościół nadal skrępowanym.

Ponieważ zaś dawne ustawy rządów zaborczych, które według projektu, pozostają nienaruszone, są przeciwne Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., przeto i z tego względu musimy projekt ten uważać za niezgodny z Konstytucją.

Nie możemy więc my, Biskupi, choćby tylko moralnie, udzielać poparcia projektowi ustaw antykościelnych i autorytetem naszym ponosić za nie moralnej odpowiedzialności, podsycać złudzenia w społeczeństwie, że zostały usunięte, a faktycznie je utrwalać. Musimy też lojalnie oświadczyć, że, gdyby rząd przy tem stanowisku, jakie zajął w tym projekcie, dalej trwał, nie moglibyśmy spokojnie tolerować ucisku prawnego Kościoła i bylibyśmy zmuszeni zająć obronne stanowisko".

Oto głos jedynie miarodajny i pełnomocny który nam jasno i rzeczowo określa położenie obecne świętego Kościoła w wolnej Polsce.

Widzimy, że Biskupi się nie żalą na potrzeby materjalne Duchowieństwa, zupełnie zapoznane przez rząd, coby mogło trochę głos, słuszny nawet pod tym względem, osłabiać, lecz na rzeczywisty stan społeczności katolickiej, która się rozwijać i działać należycie nie może pod uciskiem istniejących praw z czasów zaboru i wiekowej niewoli.

Stan rzeczy jest krzyczący, bo prawosławie i protestantyzm, korzystające z przywilejów z czasów rządów zaborczych, mają te przywileje i prawa, pozostawione sobie pod rządem polskim, a kościół katolicki wciąż musi się liczyć z skrępowanem swem położeniem i czekać bojaźliwie, czy z tych lub owych względów nie zostaną zastosowane do Niego zastrzeżenia prawne, dążące do krępowania, nie zaś rozwijania, działalności, jaką Kościół nosi w swem łonie.

Czy taki stan rzeczy może istnieć i jak długo, można go cierpliwie znosić, gdy się ma na swem sumieniu ogół katolicki w całej Polsce?

Dlatego Episkopat zapowiada zająć „obronne stanowisko".

Zwierzchnictwo żydowskie w świecie kinomatograficznym.

II.

Spółka Universal Film Company, znaną powszechnie pod nazwą Universal City, od nazwy jej siedziby głównej, zarządza Karol Laemmle. Zdaje się, że Laemmle jest to nazwisko jego matki. Ojcem jego był podobno niejaki Juljusz Baruch. Jest on żydem urodzonym w

Z TEATRU.

„Roztwór prof. Pytla".

Świat żyje pod znakiem operetkowej senzacji. Samobójstwo esencją octową — to nic, skok z piątego piętra — to nic, trojaczki — także nic, a raczej rzeczy zwyczajne nad zabarwieniem których pocą się bezskutecznie kronikarze pism codziennych, nie wywołując najmniejszego wrażenia w człowieku społecznym, któremu potrzeba czegoś więcej, czegoś co byłoby „prawdziwą nieprawdą" — jednem słowem operetką farsą, humoreską pomalowaną w angielskie kratki... tragizmem. Czyż życie nie usposabia do takich nastrojów? — Dzisiaj dolar 40 000, a jutro 180 000!! Ha, cóż robić? Jeśli twierdzić będziesz, że jest źle — nazwą cię ordynarnym głupcem, bo nie umiesz się zastosować do „współczesnoooości";... jeśli zaś powiesz, że jest dobrze — nazwą cię kwadratowym głupcem, pociągną przed trybunał i skażą na 6 lat ciężkiego więzienia jako zdecydowanego... paskarza. Operetka! —

Nikt jej tak „namiętnie" nie wyczuwa, jak ludzie sprytni, umiejący wywijać słowem, jak szewc pocieglem, bez zająknienia. Do takich należy „nasz" p. Winawer. Wie on dobrze, że mądrość ludzka polega na „przegadaniu" przeciwnika, gdyż potok słów otumania, robi zeń podatne medjum dla różnych zapiętych na guziki transów, w których cierpiętnik wie, że nie jest tak — jak jest, bo gdyby było tak — jak jest, wówczas nie byłoby tak — jak jest". Zresztą cóż może obchodzić medjum w transie, jak jest w istocie? Niech o to głowa boli humorystę, operecistę, farsistę, a my... przyzwyczajmy się bodaj pośrednio do fabrykacji roztworów pytlarskich, fabrykujące pixafony, lepszodonty, przemysławki itd. itd.

P. Winawer zrobił z uniwersytetu kabaret, z powag uniwersyteckich — pośmiedraggów, ze studentów — sztubaków jedynie podkasaną muzę zastawiając na jej przynależnem miejscu. I z tem mu do twarzy. Dopiero teraz małomiasteczkowa publiczność dowiedziała się, jak wygląda wyższa uczelnia. Brawo! Bis!!

Ale p. Winawer przeliczył się z jednem, a mianowicie z aktorami, którzy odgrywać będą jego „perłowe" role. Przeliczył się przedewszystkiem co do giętkości ich pamięci wystarczającej na 2 a nie 3 akty, przez co humoreska pozostawiła wrażenie naciąganego na pal męczennika ze średniowiecza. Nie koniec na tem — p. Winawer nie spodziewał się, że sztuka jego odegraną będzie w mieście, w którem od wieków nie widziano człowieka pijanego, z którego możnaby wziąść wzór na scenę. Nie koniec i na tem — boć i dziw kabaretowych u nas niema. Kto twierdzi inaczej niech się przyjrzy „Roztworowi prof. Pytla", ale w Grudziądzu!

Satis. — Z zespołu biorącego udział w ostatniej premierze uzać należy za jednolitą, bez zarzutu grę — p. Łozińskiego. Z innych na wzmiankę zasługują: p. Burski w pierwszym akcie) p. Andrzewski i p. Lenk, a z pań p. Kostecka i po części p. Hartmanowa. O ręce reżysera w tej sztuce nie może być mowy, ze względu na jej potykanie się w pierwszych dwu aktach i „amatorskość" w trzecim.

„Coś się psuje w państwie podyszacha" — jeśli w przeciągu niemal miesiąca (10 czerwca była ostatnia premjera) teatr nie umie dobrze przygotować jednej premjery.

Operetka z Inowrocławia.

Zwykły, niewtajemniczony bliżej obywatel w sprawy naszego teatru miejskiego z ogłoszeń występów operetki z Inowrocławia rozplakatowanych po mieście wnioskować może, że:

1) Teatr miejski w Grudziądzu pod dyrekcją J. Lange zaangażował na gościnne występy zespół operetkowy z Inowrocławia; 2) zespół ten gościnnie przywiety przez miejskie deski sceniczne jest operetką „miejską" m. Inowrocławia.

Ponoś — jak nas informują — obydwa mniemania są błędne, bo 1) impreza zespołu operetkowego ma tylko to wspólne z teatrem m. w Grudziądzu, że mu opłaca za salę odpowiednią umówioną sumę, 2) a miasto Inowrocław nie posiada „miejskiej" operetki tylko prywatny zespół operetkowy, który w pełni sezonu kapielowego może sobie pozwolić na gościnne występy poza Inowrocławiem.

Wobec powyższego, pocóż ta afiszowa maskarada? Kto tu kogo chce reklamować? Czy nasz teatr miejski zespół operetkowy, czy „miejski" zespół operetkowy z Inowrocławia nasz teatr miejski?

Nie mogąc sobie z góry odpowiedzieć na te pytania udaliśmy się w dniu wczorajszym na przedstawienie „Polskiej krwi" nadzwyczaj pomysłowo zfabrykowanej dla świata (prócz Polski) przez znanego kompozytora operetkowego zaustrjaczonego Czecha O. Nedbala, i przyznać bezstronnie musimy, że operetka ta podobała się naszej publiczności, ponieważ inowrocławski zespół operetkowy ma zdolność pokrywania dobrą miną wszelkich niedociągnięć. Gra on z werwą, bez zająknienia, zyskując aplauz widzów, nawet za swe partje wokalne i orkiestrowe.

Co do strony wokalnej zespołu inowrocławskiego nie możemy wypowiedzieć stanowczego zdania, ponieważ wszyscy artyści wczoraj głosowo byli niedysponowani tj. mieli chrypkę. Natomiast o orkiestrze musimy powiedzieć, że słyszeli w niej jedynie barytony i basy, podczas gdy inne głosy robią wrażenie brzęczenia komarów, przy zagłuszających skrzeczeniu żab.

Mimo te niedyspozycje zespołu operetkowego, jak już wyżej zaznaczyliśmy, publiczność bawiła się w teatrze wczoraj stokroć lepiej niż przedwczoraj tj. w sobotę, świadczy to o jednem, a mianowicie, że Grudziądz tęskni za operetką czy też wodewilem, co winna wziąść pod uwagę komisja teatralna kompletując zespół teatru naszego w przyszłym roku scenicznym.

We wczorajszej premierze „Polskiej Krwi" nie oglądaliśmy zapowiedzianych artystów z Warszawy. Możliwe, że wystąpią oni w przyszłych przedstawieniach i zamalują istniejące usterki wokalne.

Niemczech. Był zarządzającym Kontynentalnej Spółki Odzieżowej w Oshkosh do roku 1906, w którym to roku przerzucił się do kinematografu objąwszy posadę w małym filmowym teatrzyku w Chicago. Nabył ogromny teren w pobliżu Los Angelos i wybudował tam Universal City, główną siedzibę swej wytwórni.

Na czele Select Pictures Corporation stoi Lewis J. Selznick, który jest równocześnie dyrektorem Selznik Pictures. Był on swego czasu wiceprezesem spółki World Film Corporation. Do tej spółki należy bardzo wielu ludzi z jego rasy.

Wymieniliśmy nielicznych. Są to tylko urzędowi kierownicy. Gdybyśmy przeszli całą organizację od góry aż do dołu, do ostatniego wyświetlenia popękanego i wyblakłego filmu w najpodrzędniejszym kinematografie najgorszej dzielnicy wielkiego miasta, przekonalibyśmy się, że cały przemysł kinematograficzny, jego strona handlowa spoczywa wyłącznie w rękach żydowskich.

W tem, cośmy wyżej powiedzieli, wspomnieliśmy kilkakrotnie o poprzednich zajęciach ludzi, którzy obecnie stali się arbitrami sztuki foto-dramatycznej. Są to dawni roznosiciele gazet, handlarze, kanceliści, zarządzający „Varietes" i wychowańcy gheta. Nie jest to zarzut, jeśli o jakimś przedsiębiorcy handlowym powiemy, że sprzedawał niegdyś gazety na ulicach, albo roznosił towary po domach, albo też stał przed swym sklepem i zachęcał do obejrzenia towaru. Nie o to nam idzie. Idzie nam o to, że ludzie, którzy przeszli do kinematografów od tego rodzaju zawodów bezpośrednio, bez żadnego przygotowania, nie posiadając nic poza handlowymi poglądem na „interes teatralny", nie mogą wprost zrozumieć, a jeśli zrozumieją, nie mogą wznieść się do stanowiska, żądającego, by dramaty filmowe stanowiły dzieło sztuki i były zarazem moralne.

P. Laemmle wyraził się o swojem przedsiębiorstwie: „Universal nie pozuje na stróża moralności publicznej i publicznego smaku". Jest to prawdopodobnie opinją wszystkich wytwórców filmowych. Ale jakkolwiek chcą się uchylić od odpowiedzialności za dobry smak i moralność sztuk przez siebie wystawianych, zwalczają stale wszystkie wysiłki państwa w celu ustanowienia kontroli moralnej w tej dziedzinie. Przedsiębiorstwo, które jawnie obraża smak artystyczny i moralność publiczną, nie może samo dla siebie praw stanowić.

Przywódcom żydowskim w Stanach Zjednoczonych byłoby trudno zaprzeczyć, że kinematograf jest w ręku żydowskiem. A skoro to prawda, w takim razie stwierdzenie tego faktu pociąga za sobą kwestję odpowiedzialności, o której przemilczeć nie mogą.

O stronie moralnej kinematografu mówić na tem miejscu nie będziemy, ponieważ sprawa ta jest omawiana wszędzie. Każdy, kto posiada niestępione poczucie moralne, wie doskonale, co już zrobiono i coby zrobić należało.

Ale propaganda szerzona za pośrednictwem kinematografu nie narzuca się tak jaskrawo uwadze publiczności. O tem, że kinematograf stanowi potężny środek propagandy świadczy dostatecznie fakt, że chwytają się go dla przeprowadzenia swoich celów ludzie we wszystkich niemal dziedzinach życia. Dowodzi tego choćby groźba nowojorskiego „nieżydowskiego frontu", że już sam kinematograf wystarczyłby do udaremnienia wysiłków, zmierzających do zachowania dawnej tradycji święcenia niedzieli w narodzie amerykańskim.

Ale kto szerzy te propagandę? Nie poszczególny właściciel teatrzyku kinematograficznego na waszej ulicy. Nabywa on bowiem towar gotowy, podobnie jak kupiec kolonjalny, mając przytem znacznie bardziej ograniczony wybór. Nie ma on wogóle żadnego prawie wyboru co do rodzaju obrazów, jakiebу pragnął wyświetlać. Dlatego, aby otrzymać parę dobrych sztuk, jakie mogą się trafić, jest zmuszony wziąć wszystkie złe, które mu dają. Stanowi on bowiem „rynek zbytu" wytwórcy filmowego; musi brać dobre i złe razem, inaczej nic nie dostanie.

Faktycznie, wobec tak niesłychanie rozpowszechnionej mody kinematograficznej, jest prawie niemożliwością dostarczyć tyle dobrych sztuk, by zaspokoić sztucznie podniecone zapotrzebowanie. Apetyt niektórych osób jest tak w tym kierunku podniecony, że żądają dwóch lub więcej sztuk dziennie. Ludzie pracujący oglądają jedną sztukę w południe, w porze obiadowej, a kilka wieczorem. Gdyby nawet zaprząc do pracy wszystkie mózgi i całą umiejętność, jaką posiadamy w kraju, jeszcze niepodobnaby było dostarczyć publiczności tyle dobrych sztuk, świeżych co godzina, jak pieczywo.

To też wytwórcy filmowi przeliczyli się w jednej rzeczy: wytworzyli mianowicie sztuczny popyt, którego obecnie nie są w stanie zaspokoić, chyba za pośrednictwem takich obrazów, które ten popyt zabijają. Najniebezpieczniejsze dla przyszłości kinematografu jest nadmierne w tej dziedzinie zapotrzebowanie, a zapotrzebowanie to będzie podniecane dopóty, dopóki wreszcie nie stanie się manją.

Przemysł kinematograficzny popełnia samobójstwo, zabijając w publiczności te właśnie cechę, na której istnienie swoje zasadza.

Oczywiście żydzi nie przeoczyli tego celu kinematografu, jakim może się stać propaganda. Propagandę te, na podstawie dotychczasowej obserwacji, można scharakteryzować w sposób następujący.

Polega ona przedewszystkiem na milczeniu o żydzie, jako o zwykłej istocie ludzkiej. Żydów widuje się na ekranie wyłącznie w wyjątkowo korzystnych dla nich sytuacjach. Na obrazach nie widzimy nigdy ulicy Hester lub niższego odcinka Fifth Avenue w porze południowej. Przypomnijcie sobie, czyście kiedykolwiek widzieli jakąś zbiorową scenę żydowską. Po strasznym pożarze, który zniszczył całkowicie jedną wielką wytwórnię odzieży, burmistrz nowojorski zwrócił się do pewnego fabrykanta film kinematograficznych z propozycją przygotowania obrazu, zatytułowanego „Zamknięte drzwi", dla pokazania publiczności, w jaki sposób dany gmach może podczas pożaru stać się dla ludzi wskutek ich własnej chciwości i nieświadomości — grobem. Scenarjusz ułożył pewien urzędnik straży pożarnej, który znał szczegóły wielu wypadków z ludźmi podczas pożarów. Ponieważ ofiarami ognia padają najczęściej dziewczęta w wielkich warsztatach krawieckich, przeto scenarjusz przedstawiał taki warsztat. Ponieważ zaś chodziło o to, aby obraz był o ile możności wiernem odbiciem życia, przeto dyrektor warsztatu był przedstawiony jako żyd. Osoba, która opowiadała ten fakt, zaznaczyła: „Nie było to obrazą dla narodu żydowskiego. Wiemy doskonale, że są twórcami przemysłu odzieżowego: faktycznie żydzi wykonali pierwsze ubrania". Mimo to leaderzy żydowscy uznali, że obraz jest antysemicki. Było to bowiem wykroczenie przeciwko ogólnej regule milczenia o Żydach, za wyjątkiem tych wypadków, gdy można ich przedstawić w okolicznościach wyjątkowo korzystnych.

Niedołężnie maskowana propaganda, jaką szerzy opanowany przez żydów przemysł kinematograficzny, zwraca się również przeciwko wyznaniom chrześcijańskim. Jeżeli widzieliśmy kiedykolwiek na ekranie rabina żydowskiego, to tylko w roli najszlachetniejszej. Bywa on wówczas obleczony w całą godność swego urzędu i wywiera jak najkorzystniejsze wrażenie. Kapłani chrześcijańscy, jak to sobie z łatwością przypomni każdy stały bywalec kinematografu, są przedstawiani w jak najgorszym świetle, począwszy od ról komicznych aż do zbrodniczych. Otóż to jest właśnie stanowisko żydowskie. Jak w wielu oddziaływających na nasze życie nieznanych wpływach, które przechodzą ze źródeł żydowskich, cel tych obrazów polega na podkopaniu o ile możności zaufania i szacunku dla duchowieństwa.

Duchowieństwo katolickie zaprotestowało odrazu przeciwko takiemu obrażaniu jego godności kapłańskiej. Nie widujemy też księży katolickich wystawianych w kinematografie na pośmiewisko. Duchowny protestancki jest jednak zawsze chudym, płaskiwym śledzienniкiem — hipokrytą, karykatura antychrześcijańska. Coraz częściej widzimy tego duchownego na ekranie jako zwolennika „wolnej miłości". Musi on usprawiedliwiać swoje postępowanie przez odwoływanie się do „liberalnych" zasad, co sprawia, że przy jednym ogniu piecze się dwie pieczenie: poniża się w oczach widzów przedstawiciela wyznania chrześcijańskiego i szczepi się równocześnie w umysłach niebezpieczne poglądy.

Zgromadzenie Rad Gm.n. w Owczarkach.

Nadzwyczaj sympatyczną uroczystość urządziła w dniu wczorajszym Rada Wojtoska obwodu Nowawieś w porozumieniu z starostą grudziądzkim p. Ossowskim celem zapoznania się z nowowybranemi reprezentacjami samorządów i obywatelstwa ⅓ powiatu grudziądzkiego (42 gmin).

Przed poł. o godz. 11-tej odprawił ks. prob. Dembek uroczyste nabożeństwo w kaplicy tarpeńskiej na intencję Rad gminnych powiatu.

Już o godz. 2-ej po poł. liczne furmanki dostarczone bezinteresownie przez obywateli obwodu obojga narodowości czekały na licznych gości.

O godz. 3-ciej ruszyły fumanki na czele z orkiestrą 64 pp. bezinteresownie dostarczoną przez D-two pułku w kierunku do Owczarek, celu wycieczki, gdzie zajechano około godz. 3,45.

Przedstawicieli Rad gminnych i obywateli było około 200, drugich 200 osób stanowiło grono gości z Grudziądza i okolicy.

Cza do godz. 5-tej po poł. wypełnił koncert orkiestry; poczem p. sołtys Bona, ustawił szeregi reprezentantów Rad gminnych na błoniach za ogrodem p. Schmidta.

Rozpoczęła się część urzędowa uroczystości. Obecnego wojewody p. Brejskiego, starostę p. Ossowskiego, prezydenta miasta p. Włodka oraz przedstawicieli innych władz oraz społeczeństwa przywitał w jędrnem przemówieniu p. Bona, wznosząc w końcu okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Okrzyk przyjęli uczestnicy uroczystości z wielkim entuzjazmem.

Następnie zabrał głos p. Starosta zwracając się z powitaniem do p. Wojewody a następnie do członków Rad Gminnych wojtów, sołtysów i ławników, apelując do nich, by całem sercem oddawali się nadal intensywnej pracy dla dobra Ojczyzny.

P. Wojewoda dziękując za serdeczne przywitanie mówił o ciężkich obowiązkach, ciążących na przedstawicielstwie gminnem a następnie w imieniu Rządu oświadczył, że powiat grudziądzki swą intensywną pracą administracyjną wybił się na czoło wszystkich powiatów nietylko Województwa Pomorskiego ale i całej Polski.

Oświadczenie p. Wojewody przyjęli zebrani z widoczną ulgą, ujawniającą się gromkimi okrzykami brawa.

Zachęcając przedstawicieli Rad do dalszej pracy rzetelnej wyraził p. Staroście oraz wszystkim jego współpracownikom na polu administracji serdeczne podziękowanie.

W końcu ks. prob. Dembek zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, by łącząc „przyjemne z pożytecznem" ofiarnym groszem dopomogli do ukończenia budowy kościoła w M. Tarpnie.

Następnie p. Wojewoda w otoczeniu p. Starosty i sołtysa p. Bony zapoznał się osobiście z poszczególnymi członkami Rad, wojtami i sołtysami. Szczególną uwagę zwracała osoba żeńskiego naczelnika gminy p. Morczyńskiej, ze Świerkocina, która dzielnie administruje oddaną jej gromadę gminną.

Na tem zakończyła się urzędowa cześć uroczystości, poczem zabawy i gry, oraz koło szczęścia rozbawiły wszystkich, którzy po ciężkiej zmudnej pracy, łożonej koło administracji gmin, pragnęli się szczerze zapoznać, a zapoznawszy się wczoraj szczerze i umiłowawszy serdecznie swą pracę, wrócić do domowych pieleszy i pracować tam — jak p. Bona zaznaczył — jak Polacy na własnych już śmieciach.

Szczęść im Boże w tej ciężkiej pracy.

Z ruchu O. K. Z.

— Z DZIAŁALNOŚCI „OBRONY KRES. ZACHODNICH" NA POMORZU. Związek Obrony Kresów Zachodnich na Pomorzu staje się organizacją coraz bardziej żywotną i popularną. Po zorganizowaniu placówek powiatowych tworzą się obecnie liczne Koła Miejscowe po wsiach i miasteczkach.

W miesiącu ubiegłym odbyły się staraniem Zarządu Powiatowego w Chełmnie wiece organizacyjne Kół w Lisewie, Czarzu i Sarnowie pow. chełmińskiego, na których o zadaniach Koła przemawiał prezes powiatu chełmińskiego prof. Dziedzic z Chełmna.

Również odbyło się wczerwcu już drugie z rzędu zebranie Koła O. K. Z. w M. Rudniku pow. grudziądzki, założonego z inicjatywy wójta p. Welmana — na zebraniu tym przemawiał delegat okręgu p. Kudlicki.

Zrozumienie dla pracy w Obronie Kresów Zachodnich jest wśród mas społeczeństwa tutejszego bardzo wielkie. Przypuszczać należy, że w niezadługim czasie całe Pomorze pokryje się jedną siecią organizacyjną Kół O. K. Z. — Niechaj wszystkie wioski zakładają u siebie Koła O. K. Z., a całe społeczeństwo polskie niechaj gremjalnie do Związku przystępuje.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek 7 Braci męcz. Wschód słońca 3.50 zachód 8.19 Wschód księżyca 1.27 zachód 4.46.

Stan wody na Wiśle z 9. 7. 1923.

Kraków + —,—, **Warszawa** + 1 48, **Toruń** 1.5, **Fordon** + 1,47, **Chełmno** + 1.48, **Grudziądz** + 1,61, **Kurzebrak** + 1.91. **Piekło** + 1.29, **Tczew** + 1.44, **Einlage** + 2, **Schiewenhorst** + 2,58

—** **BIBLJOTEKA T. C. L. zamknięta na czas od 6-go lipca do 6-go sierpnia.**

—** **KATASTROFALNY WZROST DROŻYZNY** wprowadził robotników i wogóle wszystkich pracowników w nader przykre położenie. **Chrześc. Zjednoczenie Zawaodowe**, owiane troską o byt robotnika urządza dziś (poniedziałek o godz. 6-tej wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego zebranie. Na powyższe zebranie zaprasza Ch. Z. Z. także pp. pracodawców, kupców i pracobiorców.

—** **TEATR MIEJSKI.** Z powodu wyjazdu zespołu artystycznego do Starogardu i Kościerzyny, gdzie się odbywają przedstawienia „Gobelina" i „Wiernej Kochanki", następne widowiska naznaczone są na sobotę i niedzielę. W sobotę wraca na afisz „Gobelin" Jastrzębca-Zalewskiego, świetna krotochwila z niezrównanym Kulbasem na czele. Zniżki ważne.

W niedzielę powtórzenie najnowszej premjery Winawera „Roztwór prof. Zytla" z p. Łozińskim w roli tytułowej.

Ze względu na zapoznanie tej sztuki z szerszą publicznością, dyrekcja uwzględnia zniżki.

—** **Nierozważną uchwałą poznańskich właścicieli domów**, — nad którą zastanowiliśmy się gruntownie — zainteresował się minister spraw wewnętrznych p. Kiernik, o czem donosi „Rzeczpospolita" w następujący sposób: „Minister Spraw Wewnętrznych p. Kiernik zarządził śledztwo w tej sprawie celem stwierdzenia, czy istotnie uchwały takie zapadły, gdyż przekraczają one uprawnienie Związku właścicieli nieruchomości, a nadto są całkowicie sprzeczne z obowiązującą ustawą.

—** **USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.** Pisma stołeczne donoszą, że premjer Witos ma poważne wątpliwości co do celowości projektu ustawy o ochronie lokatorów, wniesionej przez rząd gen. Sikorskiego. Premjerowi wydają się stawki przewidziane w tej ustawie za wysokie i obec tego polecił ponowne gruntowne zbadanie omawianej ustawy.

—** **CHLEB BĘDZIE TAŃSZY!** Jak się dowiadujemy, z dniem jutrzejszym chleb według wszelkiego prawdopodobieństwa stanieje, gdyż ceny za zboże już z końcem ub. tygodnia ulegały tendencji zniżkowej.

—** **OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.** Jak się dowiadujemy z Urzędu Emigracyjnego niektórzy agenci i pośrednicy namawiają emigrantów, którzy z powodu utrudnienia emigracji przez rząd amerykański nie mogą się dostać do Stanów Zjednoczonych, aby jechali do Kuby, a stamtąd starali się udać do Stanów Zjednoczonych. W celu zachęcenia ich do kupna karty okrętowej obiecują im, że nie będą mieli trudności w przedostaniu się na terytorjum Stanów, a nawet przyrzekają ułatwić przejazd. Zapewniają ich również, że do chwili wyjazdu znajdą łatwo dobre warunki pracy w cukrowniach kubańskich.

Urząd Emigracyjny przestrzega emigrantów, by nie wierzyli rozsiewanym celowo pogłoskom, gdyż, zgodnie z otrzymanemi ostatnio miarodajnemi informacjami, setki emigrantów polskich na Kubie żyje w najstraszniejszej nędzy, nie mogąc

znaleźć pracy, a szkodliwy dla Europejczyków klimat jest przyczyną szerzących się chorób. Ci zaś, którzy próbują z pomocą agentów przedostać się do Florydy lub do innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, zatrzymani są przez władze i odstawiani zpowrotem do portu, z którego wyjechali, bez paszportu i bez pieniędzy na dalszą podróż.

Legalnie dostać się można z Kuby do Stanów Zjednoczonych dopiero po rocznym pobycie, przyczem obywatele polscy podlegają na Kubie tym samym ograniczeniom emigracyjnym co w Polsce, nic więc nie zyskują przez wyjazd.

—** **KOLEJOWE ULGI TARYFOWE DLA WYCIECZEK.** Od 1 lipca br. zaprowadziło ministerstwo kolei ulgi taryfowe dla wycieczek. Grupy podrdóżnych, złożone najmniej z 30 osób, opłacać będą przy wspólnych przejazdach pociągami osobowemi lub mieszanemi w trzeciej klasie na odległość ponad 30 klm. do miejsc odpustowych oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, sportowych i t. p. należytości według taryfy klasy czwartej, przewidzianej w b. zaborze pruskim. Ulga ta przedstawia 20 procentową zniżkę. O ile zbierze się najmniej 600 osób; można zaprowadzić pociąg umyślny, dodatkowy, za opłatą według tej samej taryfy.

—** **PACZKI POCZTOWE.** Odbiorcy paczek pocztowych mają prawo przy odbiorze paczki żądać sprawdzenia wagi. O ile paczka jest uszkodzoną, lub waga się nie zgadza, należy przy odbiorze żądać otwarcia paczki w urzędzie i sporządzenia o tem protokułu. Odpisy protokułu wydaje się odbiorcom za opłatą stemplową w wysokości 7 000 marek.

—** **PRZEWÓZ POCZTĄ WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Tytoń nlaeży do artykułów, podlegających monopolowi skarbowemu, wskutek czego tytoń nie wolno wysyłać z Gdańska do Polski bez każdorazowego zezwolenia dyrekcji monopolu tytoniowego. Paczki z tytoniem, otrzymane z Gdańska, bez powyższego zezwolenia, ulegają konfiskacie. Przewóz wyrobów tytoniowych na obszarze jednej i tej samej dzielnicy nie podlega ograniczeniom.

—** **W SPRAWIE PATENTÓW NOMINACYJNYCH DLA OFICERÓW.** Jak się dowiadujemy, M. S. Wojsk. narazie ze względów technicznych patentów nominacyjnych oficerom nie wydaje.

Stwierdzeniem nominacji jest dekret ogłoszony w dzienniku personalnym.

—** **NAGRODY ZA WYKRYCIE PRZESTĘPSTW PODATPOWYCH.** Celem skuteczniejszego zwalczania przestępstw akcyzowych, min. skarbu opracowało rozporządzenie, które w najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Urzędowym min. skarbu.

Rozporządzenie to reguluje sprawę wypłat - nagród za schwytanie przestępcy, lub pomoc w schwytaniu i wyznacza wysokość nagrody za te czynności do pełnej kwoty podatku, jaką skarb państwa utracił lub na jego utratę był narażony. Do nagrody mają prawo wszyscy ci, którzy do wykrycia przestępstwa się przyczynili, tak osoby prywatne, jak urzędnicy akcyz.

Rozporządzenie to niewątpliwie zachęci obywateli do współdziałania z władzami skarbowemi, aby wreszcie położyć kres nadużyciom, jakie się w dziedzinie podatków pośrednich dzieją.

— **ZGUBIONO** na drodze do Nowej Wsi w niedzielę popołudniu płaszczyk cover coat. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do Redakcji niniejszego pisma.

Sprawy kościelne.

÷ **Nowo mianowani księża na stanowiskach.** Ustanowieni zostali nowo wyświeceni księża: Baumgart jako wikary w Toruniu (kościół N. Panny Marji). Borowski w Oksywiu, Borzyszkowski w Czersku, Brząkała w Chojnicach, Deja w Kamieniu. Grzenia w Wałdowie, Hinz w Brusach, Jaranowski w Lipuszu, Józefowicz w Przodkowie, Komkowski w Rożentalu (dek. lubawski), Kwiatkowski w Kazanicach, Lewandowski Al. w Tor. Papowie, Lewandowski Ambr. w Chmielnie. Lewandowski Wiktor w Jabłonowie, Malinowski w Brodnicy, Mańkowski w Grucie, Marcinkowski w Chełmnie, Meloch w Nowejcerkwi (pod Pelplinem), Rapior w Śliwicach. Wencki posłany na zastępstwo do Sampławy.

Ks. wikary Ptaszyński z Przodkowa przeniesiony został jako I wikary do Chełmży. Ks. wikary Kurowski w W. Radowiskach mianowany został administratorem parafji w Wabczu.

Podziękowanie.

—** **ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY W GRUDZIĄDZU** poczuwa się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania Panu Saroście Leonowi Ossowskiemu za prawdziwie ojcowską opiekę jaką otoczył obóz harcerski chłopców przebywający w Rudniku.

Na cele obozu w dalszym ciągu złożyli: Dyr. Herzberg 10 000marek prof. Mazurski 10 000 marek, prof. Draczyński 10 000 marek, Por. Dunin Piotr 70 000 marek, p. Helena Kunertowa 20 000 marek, p. Łyskowska 100 000 marek, Żywnopol 50 000 marek. Za powyższe datki składa Zarząd serdeczne podziękowanie.

Sekretarjat K. P. H.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zabawy w Leśniczówce na dochód Pół-Kolonji letnich dla dziatwy grudziądzkiej: w pierwszym rzędzie p. generałowi Ładosiowi za muzykę wojskową, p. właścicielowi Leśniczówki za bezpłatne udzielenie lokalu, p. inspektorowi Ossowskiemu i p. Rektorowi Tkaczykowi za zrobienie biletów, p. Rektorowi Dominikowskiemu za wykonane w szkole Wydz. afisze, firmie B-ci Korzeniewskich za hojną ofiarę 500 000 marek serdeczne Bóg zapłać składa Komitet.

Dochód z Zabawy był następujący: Bilety i naddatki — 1 521 597 marek, ofiara firmy B-ci Korzeniewskich — 500 000 marek. Razem 2 021 597 marek. Wydatki wynosiły 47 000 marek. Czysty dochód: 1 974 597 marek.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WIELKIE ZEBR POLITYCZNE ZW. LUD. NAR.** odbędzie się dzisiaj (w poniedziałek) o godz. 8-mej wieczorem w Hotelu Warszawskim. Na temat polityczny przemawiać będzie p. poseł Szebeko, na temat gospodarczy p. poseł Krzywiński.

—(rt) **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOW. „MONIUSZKO"** odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Czaplickiego (ul. Chełmińska). Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna Zarząd.

—** **WALNE ZEBRANIE ROCZNE ZW. POLAKÓW KRESÓW WSCHODNICH** odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 6 i pół w sali Hotelu Warszawskiego. Na porządku dziennym wybory połowy ustępującego Zarządu. Ze względu na ważność obrad o jaknajliczniejszę przybycie prosi **Zarząd.**

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Pobyt oficerów estońskich).** Jak donosi D. O. K. VIII, Toruń gości od paru dni 3 oficerów estońskich, którzy przybyli do tego miasta na kurś obserwatorów lotniczych. Mundur oficerów estońskich jest bardzo podobny do munduru oficerów rosyjskich.

—** **STAROGARD. (Zdemaskowany szarlatan).** Za niedozwolone leczenie chorych skazał Sąd Powiatowy w Starogardzie dnia 3. 7. 23 r. Józefa Brzóskę, powtórnie na 14 dni więzienia i 50 000 marek, koszta sądowe i zaprzestanie swej działalności, którą uznaje się za szkodliwą dla społeczeństwa.

Z całej Polski.

—** **INOWROCŁAW. (Nieszczęście kolejowe).** Dnia 4 b. m. wieczorem najechał parowóz wjeżdżający do wozowni na pracowników Szurmana i Szajera, zajętych naprawą maszyn. Pierwszemu koła parowozu zgruchotały prawą nogę, drugi odniósł obrażenia wewnętrzne wskutek silnego uderzenia buforem parowozu. Nieszczęśliwych odwieziono do lecznicy w Bydgoszczy.

—** **KRUSZWICA. (Oszust w roli hr. Potockiego).** Do tutejszego hotelu pod Białym Orłem przybył z Inowrocławia pewien oszust i zapisał się do księgi jako Henryk hr. Potocki, malarz-artysta z Koniecpola, przybyły obecnie z Paryża. Po jednodniowym pobycie poczęła policja śledzić rzekomego „pana hrabiego", który się ulotni z hotelu ze swą walizką, nie zapłaciwszy ani fenyga i zabrawszy 2 książki.

—** **WŁOCŁAWEK. (Strajk flisaków).** Flisacy, spławiający drddzewo Wisłą, zastrejkowali pod Włocławkiem. Przyczyna strajku czysto ekonomiczna.

—** **KRAKÓW. (Naprawa grobów królewskich).** Na mocy uchwały komisji z ramienia komitetu doradczo-artystycznego restauracji katedry wawelskiej przystąpiono 28 czerwca do odnowienia grobów królewskich, które w ostatnich latach uległy uszkodzeniu. Naprawę rozpoczęto od bronzowej trumny królowej Cecylji Renaty. Roboty wykonuje cyzeler-bronzownik p. H. Waldyn.

—** **WŁOCŁAWEK. (Strajk w drukarniach).** W dniu 6 lipca pracownicy drdukarń włocławskich, a mianowicie Diecezjalnej, p. Piotrowskiego i p. Neumana porzucili pracę. Strajk ma podkład czysto ekonomiczny. Wydawnictwo „Słowa Kujawskiego" musi ulędz przerwie, aż do zakończenia strajku.

—** **WARSZAWA. (Oszustwa asenterunkowe).** Od dłuższego czasu do władz wojskowych dochodziły wieści, że na terenie Warszawy grasuje doskonale zorganizowana szajka, zajmująca się zwalnianiem od wojska. Zarządzone obserwacje i dochodzenia wydały senzacyjne rezultaty. Nadużycia polegały na tem, że zainteresowani poborowi przy pomocy pośredników otrzymywali fikcyjne przydziały do pewnych oddziałów wojskowych,, skąd następnie byli zwalniani na zasadzie sfałszowanych dokumentów demobilizacyjnych.

Policja, prowadząc dochodzenia, aresztowała całą szajkę, złożoną przeważnie z żydów-pośredników. Hersztem tej szajki był Lucjan Chmielnicki, dentysta, ktróy służył jako parawan dla zbrodniczych czynności szajki. Na wieść o aresztowaniu wspólników, zbiegł on zagranicę. Zbiegł również zamieszany w tę aferę z żydami kpt. Arkadjusz Pożarski, prawosławny, ożeniony z żydówką.

—** **LUBLIN. (Proces przeciw 5 bandytom).** Dnia 6 bm. rozpoczął się tu przed sądem doraźnym proces przeciwko 5-ciu bandytom: Władysławowi Toruj, Andrzejowi Stanisławkowi, Józefowi Głowackiemu, Łucjanowi Czapli i Józefowi Fijałkowskiemu. Oskarżen przyznali się do napadów bandyckich. Wyrok spodziewany jest dziś.

—** **LWÓW. (Ujęcie bandyty Rossa).** Głośny bandyta Henryko Ress, który na czele zorganizowanej doskonale szajki popełnił w ciągu ostatnich dwóch lat szereg napadów i rabunków w Małopolsce Wschodniej, został ujęty pod Chodorowem przez policję. Zbrodniarz wpadł w zasadzkę w chwili, gdy przyszedł do swego wspólnika, aby go wyciągnąć na nową wyprawę. Gdy usiłował zbiedz, policja strzelała. Bandyta ciężko raniony, przewieziony został do Lwowa, gdzie zmarł na dworcu.

—** **LWÓW. (Kopalnia ofiarą pioruna).** Jak donosi „Gaz. Poranna", wczoraj w południe w okolicy Sanoka szalała przez czas dłuższy wielka burza. W czasie burzy jeden z piorunów we wsi Potok uderzył w szyb, należący do spółki „Angerman i Ulman". Szyb spłonął doszczętnie. — Szkoda wyrządzona wynosi około pół miljarda marek. Prawie równocześnie inny piorun we wsi Winnica uderzył w szyb koncernu naftowego Dąbrowa, który również spłonął. Szkoda wynosi pół miljarda marek. W obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

Rozmaitości.

× **Dlaczego nosimy brodę i wasy.** Pewien Francus rozesłał swym licznym znajomym i przyjaciołom okólnik z takiem zapytaniem: Dlaczego noszą brodę lub wąsy? Śród odpowiedzi 9 było z następującym powodem: „Żeby uniknąć golenia"; 12 odpowiedzi brzmiało: „Żeby nie przeziębić gardła"; 6 — „Ponieważ jestem żołnierzem"; 21 — „Bo tak mi każe moja żona" i wreszcie 29 odpowiedzi głosiło, iż „tego życzy sobie moja narzeczona".

× **Płaszcz królowej rumuńskiej i nasza żandarmerja.** W czasie ćwiczeń w Rembertowie, zginął królowej rumuńskiej drogocenny płaszcz, wobec czego, gen. Rozwadowski zawiadomił o tem żnadarmerję i policję. W Rembertowie mimo szczegółowych dochodzeń na żaden ślad nie natrafiono. Natomiast onegdaj udało się naszej żandarmerji odnaleźć zaginiony płaszcz królowej Marji. Jak się okazuje został on pozostawiony w aucie. szofer zaś odwiózł go do Łazienek, i tu odebrał go jeden z lokajów pałacowych Kowalewski, u którego płaszcz znaleziono. Płaszcz oddano ambasadorowi rumuńskiemu p. Florescu.

× **Zwierzęta wobec wybuchu Etny.** Prasa włoska notuje szczególne zachowanie się zwierząt w okręgach dotkniętych niedawnym wybuchem Etny. Psy podobno zdradzały niepokój i wyły na dwa dni przed katastrofą. W chwili wstrząsnienia ziemi podczas wybuchu, koty zaczęły przeraźliwie miauczeć i tuliły się do nóg nawet obcych przechodniów. Widziano kocicę, wynoszącą w pyszczku swoje kocięte z mieszkania na dziedziniec. Inne zwierzęta domowe były jakgdyby osłupiałe albo dotknięte letargiem. Spostrzeżono również, że na dwa dni przed katastrofą ustał świergot ptasi po lasach. W chwili katastrofy widziano mnóstwo zajęcy, które powychodziły ze swoich kryjówek i zbierały się w otwartem polu, nie zwracając uwagi na tłumy mieszkańców, uchodzących w popłochu z okolic, dotkniętych klęską.

× **Przedpotopowy ból zębów.** Że ludzie przedpotopowi cierpieli na ból zębów, dowodzą badania czaszek z czasów przedhistorycznych lub z czasów prahistorji. Z dziewięciu na wyspie Czepel koło Topol na Węgrzech znalezionych czaszek z epoki kamiennej siedem miało zęby zniszczone przez caries, W Anglji między 32 czaszkami z epoki bronzowej Mummery znalazł siedem, między 59 z epoki żelaznej 24, między 143 z czasów rzymskich 41, a między 76 anglosaskimi 12 o chorych zębach. Owszem, ma się nawet wrażenie, że z ustaleniem siedzib stan zębów ludności staje się lepszy. Podczas wędrówki ludów na pewną ilość czaszek przypadało 793 o spróchniałych zębach, w czasach rzymskich na tę samą ilość przypadło tylko 423.

× **Asekurowanie życia kobiety na 400 000 funtów.** Mrs Evelin Field, żona mr. Marshall Field'a jest najwyżej zabezpieczoną kobietą w Stanach Zjednoczonych. Mrs Field jest córką zmarłego Charles B. Field'a, po którym odziedziczyła wielką fortunę. Ubezpieczenia wzięte na korzyść jej męża mają pokryć podatki spadkowe, które przy tak wielkim majątku będą bardzo znaczne. Kilka lat temu mąż pani Field ubezpieczył życie swe na jej korzyść do wysokości 200 000 funtów. Dotąd najwyżej ubezpieczoną kobietą w Stanach była pani Mollie Newbery, właścicielka wielkich magazynów w Chicago.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Podwyższenie dodatków drożyźnianych do rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.** Dotychczasowe dodatki drożyźniane do rent płaconych z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków zostały wstecz od 1-go kwietnia rb podwyższone i wynosić będą dla uszkodzonych: od 50—$66\frac{2}{3}$ proc. miesięcznie 60 000 mk., ponad $66\frac{2}{3}$ do 80 proc. miesięcznie 90 000 mk., ponad 80 do 100 proc. miesięcznie 120 000 mk., dla wdów i krewnych 60 000 mk., dla każdej sieroty (półsieroty) 30 000 mk. dla każdej zupełnej sieroty 60000 m. Uszkodzonym poniżej 50 proc. dodatku się nie przyznaje.

Poznań, dnia. 30 czerwca 1923 r.

Zarząd Ubezpieczalni Krajowej. (—) Wybieralski.

— **Powiększenie fabryki perfum Henryk Żak w Poznaniu.** W pierwszych dniach stycznia 1919 r. rozpoczęła swą działalność firma Henryk Żak, fabryka perfum i kosmetyków w Poznaniu.

Swemi doskonałemi fabrykatami zdołała firma Henryk Żak pozyskać zaufanie klienteli, przyzwyczajonej do używania tylko najlepszych wyrobów. Szczególnie nasze piękne panie i cały prawie świat artystyczny w Polsce używają głównie wypróbowanych wyrobów tej firmy jak: „Eau de Cologne", „Przemysławka", puder, krem i emalję na paznogcie „Miaflor", wodę i pastę do zębów „Hezadont". W ostatnim czasie zdobyła sobie firma wymieniona uznanie naszych pań przez najnowszą kreację t. j. perfum i wodę toaletową „Halka", które są w zapachu wprost czarujące. Nie będziemy wymieniali wszystkich artykułów tej firmy, które są bez wyjątku dobre i chętnie nabywane, ponieważ zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Z obowiązku dziennikarskiego należy nadmienić, że firma Henryk Żak wybudowała przy ulicy Bukowskiej nr. 37 nowe gmachy fabryczne, do których przeprowadziła się w lipcu. Powiększenie fabryki było konieczne, aby móc wykonać stale się zwiększający napływ zamówień. Dowodem dobroci wyrobów powyższej firmy są już liczne falsyfikaty, które się poleca jako „prawie tak dobre jak „Przemysławka" itd. Firmie H. Żak, która w tych warunkach podjęła się tak trudnych zadań, życzymy jaknajlepszego dalszego rozwoju.

Poznańska giełda zbożowa z 7. 7. 23.

GATUNEK	Ceny 4. 7.	Ceny 7. 7.
Żyto 100 kg.	270—290 tys.	250—260 tys
Pszenica	450—470 „	450—470 „
Jęczmień brow.	210—230 „	210—230 „
Jęczmień	— — „	— —
Owies	270—280 „	265—275 „
70% mąka żytnia	370—200 „	360—390 „
65% mąka pszenna	600—660 „	600—660 „
Ospa żytnia	—140 „	130 „
Ospa pszenna	—140 „	130 „
Słoma żytnia luźna	40— 46 „	— — „
Słoma żyt. prasow.	56— 64 „	— — „
Siano luźne	57— 62 „	— — „
Siano prasowane	70— 80 „	— — „

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski Damazy Baszkowski w Grudziądzu.**

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawi płaszczyzny płotu ogradzającego boisko sportowe przy ulicy Radzyńskiej, na umieszczenie reklamy.

Piśmienne wnioski z podaniem wielkości żądanej płaszczyzny, należy skierować do niżej podanego Urzędu.

Magistrat — Wydział V. Budownictwo
(—) Stołowski. 5793

Państw. Nadleśnictwo Jamy.
Sprzedaż drewna.

W poniedziałek, dnia 16-go lipca 1923 r., o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu **p. Weicherta w Szembruku**

licytacja na drewno

opałowe i użytkowe.

5807 **Państwowy Nadleśniczy.**

W poniedziałek, 16 lipca o godz. 13-tej

odbędzie się

wielka licytacja narzędzi rolniczych

na majętności **PŁOCHOCIN**, poczta i stacja kolejowa Warlubie, pow. Świecie.

Sprzedawać się będzie:

3 kompletne żniwiarki z zapas. kosami „Cormick"
2 „ kosiarki „ „ „
2 kompletne sieczkarnie dla mniejszych rolników
2 „ wiałnie do zboża
1 „ parownik na 4 ctn.
5 kompletnych pługów 3-skibowych [5810
2 kompletne pługi 2 skibowe
1 kompletna 1000 litr. kufa do gnojówki
1 „ 3 m. szerokorzutka (maszyna do siania zboża)
1 kompletny wolant (Cabriolet)
1 kompletna pompa „Neptun-Universal".

Wszystkie narzędzia gotowe do użycia.

Zarząd Majętności Płochocin.

Kabaret »Bonboniera«

Toruńska 18 — Tel. 112

Humor! Satyra! Śpiew!

Obszerny program lipcowy

składa się z 20 numerów.

Koncert orkiestry bałałajkowej

złożonej z 13 muzyków
od godz. 4—7 i 8—12

PRZEDSTAWIENIA

rozpoczynają się w dnie powszednie o 9-tej, w niedziele i święta o 7-mej.

Bufet zaopatrzony w ciastka, zakąski, ciepłe i zimne potrawy, dobrze pielęgnowane piwa i inne napoje.

Nadzwyczaj przyjemny pobyt w odnowionym lokalu.

[5763

Podczas upałów letnich

używa **każdy** chętnie

Przemysławkę H. Żaka czystą i kwiatową powszechnie znane wody kol.

Wodę polarną H. Żaka chłodzi przyjemnie chroni przed bólem głowy i migreną

Tatralyl H. Żaka usuwa nieczystości płci, chroni przed opaleniem.

Perfumami
Róża Polska
Chypre-Żak
i Halka

zachwycają się **piękne panie!**

Żądajcie je wszędzie, wystrzegać się falsyfikatów! [5716

Pelenit

zastępuje w zupełności Marmur
BARDZO TRWAŁY
SPECJALNOŚĆ: PŁYTY NA UMYWALNIE I DO CELÓW ELEKTROTECHNICZNYCH.
PRÓBKI WYSYŁA BEZPŁATNIE
WIELKOPOLSKA HUTA „HELENIT" GRUDZIELEC, P. BRONÓW-WLKP.
HELENIT

5595 Przedstawicielstwo i skład dla Wielkopolski Firma:
Józef Kielman dawniej **Spółka Inżynierska Poznań - Piekary 9** - Telefon nr. 11-68.

Telegram!

Gościnne Występy Operetki

Teatru Miejskiego z Inowrocławia.

I-szy Występ w niedzielę, dn. 8 lipca 1923 wiecz. o godz. 8-mej

POLSKA KREW

Operetka w 3-ch aktach Nedbala.

II. Występ w poniedziałek, dn. 9 lipca 1923 wiecz. o godz. 8-ej

ROZWÓDKA

Operetka w 3 aktach L. Faila.

Sprzedaż biletów w składzie cygar p. Wawrzyniaka.

Kino Apollo - Variete

Dzisiaj poniedziałek, 9 lipca 1923 r.,
Premjera! Premjera!

Pełna humoru farsa pod tytułem

Trzy ciotki

W roli hrabianki Elwiry ulubienica publiczności urocza **„Leda Nova".**

5813] DYREKCJA.

Fabryka

wyrobów metalowych i okuć do mebli

w pełnym biegu, nowocześnie rozbudowana, teren ca. 300 mtr. kw., kontrakt 4-letni, zastrzeżone prawo pierwokupu realności, blisko Poznania stacja kolejowa, z powodu zmiany zaraz **do sprzedania.** Zgłosz. uprasza się pod „Metal 100" do Biura Ogłoszeń, Tow. Akc. **„Reklama Polska"** w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6. [5806

Centryfugi

wszelkie wielkości, najlepsze fabrykaty

konwie do mleka

zawsze na składzie.

Hipolit Kotliński, Grudziądz

Skład żelaza

ul. Józefa Wybickiego 7. Mickiewicza 24.

Kupię

[5805

całkowite urządzenie cegielni mechanicznej oraz dwie lokomobile 150 i 36 koni. Oferty pod „Cegielnia" do Filji Wielkopolskiej Agencji Reklamy Bydgoszcz Długa nr. 14.

Podczas wakacji sądowych i to:

od 15 lipca b. r. do 15 września b. r.

zostaną

biura grudziądzkich adwokatów i notarjuszów od godz. 2-giej popoł.

zamknięte. [5804

Rutynowana

stenotypistka

(maszyna Adler)

biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie i znająca księgowość, będzie od zaraz dla miejscowego przedsiębiorstwa fabrycznego przy odpowiedniem wynagrodzeniu poszukiwana. —

Własnoręczne pisane zgłoszenia przyjmuje admin. Głosu Pomorskiego pod nr. 5800.

Sprzedaże

Młocarnie parowe!

8—10 PS., komplet młocarniany 4-5 PS., komplet młocarniany dobrze wyreperowany, zupełnie kompletny, na nowo pomalowany, z elewatorem, ewtl. także lokomobile i młocarnie z osobna, **8 PS., komplet motorowy,** gotów do pracy, zupełnie kompletny, korzystnie do oddania. [5809

Hodam & Ressler, Grudziądz, przy dworcu.

Na sprzedaż:

meble

na 3 pokoje

i maszyna do szycia

dobrze utrzymana.

Słowackiego 7, parter na lewo. [6964

Śrutowniki

z walcami i tarczami, do zapędu siłą pary i maneżem, dobrze wyreperowane i na nowo pomalowane, natychmiast gotowe do dostawy [5808

Hodam & Ressler, Grudziądz, przy dworcu.

Szafę do rzeczy sprzedam. 6960 Radzyńska 5, patr. pr.

Sprzedam zaraz

kompletnie urządzoną sypialkę

(imitacja dębu), oraz **dywan. Tarpno,** ul. Grudziądzka nr. 58. skład kolonialny.

Codzień świeże

mleko

od godz. 7 rano. 6966

Lipski, ul. Staro Rynkowa 3a, skład.

Kamienica w Grudziądzu do sprzedania. Zamkowa 2, part. n. pr.

Plan

nieprzepuszczający wody 8 6, 1½ mtr. drzewa dębowego, eleg. **powózka** do wyjazdu do sprzedania. **Fabryka pomników,** Rzeszniana 13/15. [6969

2 meblowe leżanki

z materac. za 1.800.000 marek, oraz 6 miesięczn.

wilczka

rasow. za 700000 mk. na sprzedaż Lipowa 51, I. na prawo. (6 67

Szafa do rzeczy, dobra, i łóżko z mater. do sprzedania Droga Łąkowa 3, II prawo.

Posady

Poszukuję sumiennego i uczciwego [5801

człowieka

do koni i inwentarza.

Odzgłaszającego się wymagana jest znajomość koni oraz gospodarstwa przytem żona woźnicy obowiązkowo pomagać powinna za osobnem wynagrodzeniem. Miejsce stałe i dające wysokie zarobki.

L. E. Hanczewski, Grudziądz Toruńska 10.

Drogerzysta

z dobr. świadectw. poszuk. **posady** zaraz lub od 1. 8 w hurtowni. Zgł. do Gł. P. p. nr. 6965.

Pomocnika malarskiego

obeznanego z napisami firmowemi, poszukuje przy stałej pracy 5814

P. Marschler, Plac 23-go Stycznia 18.

Poszukuję od zaraz na stałą pracę

czeladnika tapicerskiego

Pracownia mebli wyściełanych Fr. Puczyński. Czersk, (Pom.) [5803

Młodzieniec

umiejący szybko i dokładnie liczyć, z dobrym charakterem pisma, zgłosić się może natychmiast.

Związek Towarzystw Kupieckich Wybickiego nr. 31. [5811

Chłopca

do posyłek

poszukuje

P. Marschler, Plac 23-go Stycznia 18.

Uczni

malarskich

poszukuje pod korzystnymi warunkami izwrotem kosztów utrzymania

P. Marschler, Plac 23-go Stycznia 18.

Służąca

w wieku 18—20 lat, najchętniej ze wsi potrzebna od zaraz. [6959

Majewska, Toruńska 27/29.

Dzielna (6968

stenotypistka

władająca językiem polskim i niemieckim, potrzebna od zaraz.

Nadwiślański Dom Przemysłowo-handl. W. Majewski. Grudziądz, Toruńska 27/29.

Teatr Świetlny „ORZEŁ"

Od dzisiaj, poniedziałku:

III serja senzacyjnego dramatu amerykańskiego

KTO JEST № 1.?

Oprócz tego:

4-ro aktowy nadprogram.

Poszukujemy na

stanowisko kierownicze wydziału kupieckiego

do oddziału prądu o niskiem napięciu w Warszawie mężczyznę nie ponad 35 lat, z pierwszorzędnemi wiadomościami szkolnemi i praktyką obeznanego z książkowością i rachunkowością, znającego język polski i niemiecki doskonale. Zgłaszający się, będący już czynnym w firmach wymienionej branży, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisem świadectw oraz fotografją i podaniem posady uprasza się przesłać pod adresem:

Polskie Zakłady Siemensa
Warszawa, Foksal 18. [5811

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe,
Przyjmuje wkładki i oszczędn. 31A
i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczki

na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Mieszkania

Poszukuje

mieszkanie

5 pokojowe lub większe

położone w centrum miasta lub w okolicy ul Lipowej natychmiast lub później za wysokiem wynagrodzeniem. Oferty prosze podać do Głosu Pomorsk. pod nr. 6941.

Mieszkania

umeblowanego, 1 pokojowego z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5703.

3 pokojowe

mieszkanie

z centralnem ogrzewaniem na takie same bez c. og. ewent. na 2 pok. zamienię. Tusz. Grobla 24, III p.

2-3 pokoji poszukuję w mieście najchętn. z łazienką, odstępne zapłacę. Zgł. do Głosu Pom. pod 6962.

Zguby

Zgubiono

w sobotę wieczorem na drodze z ul. Młyńskiej ku Tuszewu **dużą**

szpilkę rogową do włosów

a w niedzielę po poł., na drodze do Nowej Wsi

płaszczyk damski

cover-coat. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wysok. wynagrodzeniem do Administracji Głosu Pomorsk.

Różne

Baczność!

Poszukuje się

dostawy mleka

od 100 do 150 litrów dziennie [6954

Małe Tarpno, ul. Grudziądzka nr. 58 skład kolonialny.

Osiedliłem się jako malarz w Radzynie

i wykonuję wszelkie malarskie prace podług najnowszego systemu. **Aleksander Zaremski,** Radzyn (Pom.) (6961

Stemple-Druki
Szyb. Gust. spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

WAPNO

rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia ziarno, podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.

WAPNO

wzbogaca ojców i synów.

WAPNO

dostarczamy natychmiast w każdej ilości. (5420

Bracia Schlieper

Hurtownia materj. budowl.
Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 361